Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

# EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 192 (1822)
ROK VI.

SOBOTA



## Odznaczenie budowniczych huty „Częstochowa"

**CZĘSTOCHOWA.** Bohaterscy budowniczowie nowej stalowni huty „Częstochowa" pierwszego przedterminowo oddanego do użytku wielkiego obiektu gospodarczego Planu 6-letniego udekorowani zostali w dniu 13 b. m. zaszczytnymi odznaczeniami państwowymi nadanymi im przez Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta w uznaniu zasług położonych dla narodu polskiego.

Order „Sztandar Pracy" I klasy otrzymał inż. Wincenty Musiałek.

Order „Sztandar Pracy" II klasy otrzymali: dyrektor naczelny huty „Częstochowa" — inż. **Antoni Czechowicz**, naczelny inżynier inwestycji **Aleksander Schillak**, zbrojarz **Witold Niegut**, majster **Florian Kasztan**, majster huty „Zygmunt", w której zmontowane zostały urządzenia sterownicze pieców martenowskich, **Paweł Buła**, monter — **Augustyn Filak** i kierownik budowy nowej stalowni, inż. **Stanisław Szczepko.**

Order „Odrodzenia Polski" V kl. otrzymał kierownik brygad monterskich *„Mostostalu"* — inż. ***Oskar Schindler.***

Spośród 114 odznaczonych, 28-miu wyróżnionych zostało *złotymi* Krzyżami *Zasługi*, 47-miu — srebrnymi Krzyżami Zasługi i 30-tu brązowymi Krzyżami Zasługi.



**Na apel załogi huty „Kościuszko" odpowiedziały zobowiązaniami szerokie rzesze *robotników*, inteligencji i chłopów.**

**Pracownicy POM w Strzelinie w woj. wrocławskim zobowiązali się ukończyć akcję żniwną na 4 dni przed terminem i zaoszczędzić 2.700 kg *paliwa*, co przyniesie *16.711* zł oszczędności.**

**Na zdjęciu: Traktorzysta strzelińskiego POM-u Stanisław Małolepszy, który zobowiązał się do przeprowadzenia żniw na 95 ha *ponad* plan.**

## Robotnicy i chłopi przekuwają w czyn zobowiązania lipcowe

### Zwycięskie meldunki napływają z całego kraju

WARSZAWA — Z całego kraju z setek zakładów pracy w dalszym ciągu napływają meldunki o podejmowaniu i zwycięskiej realizacji zobowiązań lipcowych. Do czynu masowo włączają się pracujący chłopi, członkowie spółdzielni, produkcyjnych, robotnicy FGR-ów, POM-ów i SOM-ów.

Załogi 84 zakładów przemysłu odzieżowego i skórzanego zwycięsko realizują swoje zobowiązania, których wartość wyniesie 13 mil. zł.

Załoga fabryki obuwia w Otmęcie **zaoszczędzi 1.260.000 złotych.**

W Krakowie załogi 13 zakładów przemysłu odzieżowego i skórzanego **zadeklarowały czyn wartości ponad 2 miliony złotych.**

Do akcji zobowiązań lipcowych włączyły się masowo załogi statków morskich żeglugi śródlądowej i robotnicy portowi.

Załoga m-s „Piast" **postanowiła w ramach Czynu Lipcowego zaoszczędzić 10 ton ropy i 300 kg smarów.** M-s „Lewant" i s-s „Sołdek" odbędą dodatkowy rejs na wygospodarowanym paliwie i smarach.

160 zespołów budujących osiedle mieszkaniowe Muranów stanęło do Czynu Lipcowego.

**O wysokim przekroczeniu zadeklarowanych zobowiązań zameldowało już wiele brygad.**

W woj. gdańskim już **prawie wszystkie gromady i gospodarstwa rolne włączyły się do Czynu Lipcowego.**

**Średniorolny chłop z gromady Jurandowo w pow. elbląskim Jan Kolodziejczak, który zobowiązał się przeprowadzić w br. żniwa w swoim gospodarstwie o 6 dni wcześniej niż w roku ubiegłym, oraz w 5 dni po sprzęcie zbóż przeprowadzić wszystkie głębokie podorywki — wezwał chłopów z woj. gdańskiego do uczczenia 7-ej rocznicy manifestu PKWN skróceniem czasu zbioru zbóż.**

Również załogi zakładów produkcyjnych w Łodzi zwycięsko wykonują podjęte zobowiązania Czynu Lipcowego.

M. in. załoga ZPB im. J. Stalina w pierwszej dekadzie lipca dała już dodatkową produkcję wartości ponad 200 tys. zł.

## 14 lipca narodu francuskiego

*14 lipca, w dniu francuskiego święta narodowego, w rocznicę zdobycia Bastylii przez lud paryski, w całej Francji ozrganizowane są uroczyste zebrania, w których biorą udział delegaci wybrani w ciągu ostatnich tygodni przez zgromadzenia ludowe. Delegaci złożą sprawozdania z przebiegu kampanii zbierania podpisów pod apelem o Pakt Pokoju oraz omówią zadania stojące przed obrońcami pokoju w związku z walką narodu francuskiego o Pakt Pokoju.*

*W Paryżu, jak co roku, 14 lipca ulicami miasta przechodzi pochód, który w tym roku zorganizowawany jest przez radę pokoju departamentu Sekwany. Odbywa się on pod znakiem walki o pokój. Tłumy, które zazwyczaj biorą w nim udział i które sięgają kilkuset tysięcy osób, głosić będą swe żądania wolności i pokoju.*

*15 lipca będzie dniem zjazdu narodowego w obronie pokoju. Wezmą w nim udział delegacje wszystkich departamentów oraz organizacji politycznych i społecznych, które wypowiedziały się za Paktem Pokoju. Przed zjazdem stoją dwa zasadnicze zadania: omówienie kroków, jakie należy podjąć we Francji, by zatriumfowała sprawa pokoju, oraz uroczyste ogłoszenie dotychczasowych wyników kampanii zbierania podpisów pod apelem o Pakt Pokoju.*

*Zakazem odbycia zjazdu narodowego w obronie pokoju w Paryżu francuska reakcja osiągnęła skutek wręcz odwrotny od zamierzonego. Zakaz ten bowiem jeszcze bardziej pobudził obrońców pokoju do zwiększenia wysiłków w kampanii zbierania podpisów pod apelem o Pakt Pokoju.*

*Wielkie dni pokoju — jak Francuzi określają tegoroczne manifestacje 14 i 15 lipca — wzmocnią siły narodu francuskiego w jego walce przeciwko wrogom pokoju, przeciwko wrogom Francji. W dniach tych, wszyscy patrioci francuscy wspominać będą swych bohaterskich poprzedników którzy przed 162 laty, 14 lipca 1789 roku — zdobywali Bastylię — twierdzę wrogów ludu francuskiego i jego wolności.*

## Sprawcy nadużyć surowo ukarani

WARSZAWA — Sąd wojewódzki w Olsztynie *skazał na 10 lat więzienia* Dominika Jurowskiego magazyniera z gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Dywitach powiatu olsztyńskiego i na *8 lat więzienia* jego następcę Franciszka Zduna. Obydwaj nieuczciwi pracownicy przywłaszczyli sobie z powierzonego im magazynu różne towary ogólnej wartości około 56 tysięcy złotych oraz sprzedawali je wpisując jednocześnie te towary na konto sklepów filialnych. Ponadto Jurowski jako referent skupu zwierząt tej samej spółdzielni, wypłacał rolnikom sumy niższe, niż im się należało za sprzedaną trzodę chlewną i przywłaszczał sobie uzyskane w ten sposób pieniądze.

## Przed rocznicą śmierci F. Dzierżyńskiego

**WARSZAWA.** W zakładach produkcyjnych całej Polski odbywają się zebrania, na których ludzie pracy składają hołd pamięci wielkiego polskiego rewolucjonisty i internacjonalisty Feliksa Dzierżyńskiego.

Około 1.000 osób zebrało się w dniu 13 bm. w klubie M. B. P. w Warszawie, aby wysłuchać referatu zastępcy kierownika wydziału historii partii KC PZPR, Józefa Kowalczyka, n. t. **„Feliks Dzierżyński — rewolucjonista i patriota".** Bojową pieśnią międzynarodowego proletariatu „Międzynarodówką" — zakończyło się zgromadzenie aktywistów PZPR, którzy w codziennej pracy dla budowy Polski Socjalistycznej i pokoju światowego wcielają w czyn testament Dzierżyńskiego.

Zebrania poświęcone pamięci Feliksa Dzierżyńskiego odbyły się również w licznych zakładach pracy w Łodzi, gdzie Feliks Dzierżyński walczył o wyzwolenie mas pracujących w latach 1904—1907.

## Sprawny przebieg kampanii żniwnej

**WARSZAWA. Już początkowy okres prac żniwnych wskazuje, że tegoroczna kampania żniwna przeprowadzana jest sprawniej niż w latach ubiegłych. Świadczy to o pełnym zrozumieniu przez masy chłopów pracujących, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych potrzeby uzyskania jak największych zbiorów zbóż, aby zapewnić dostateczną ilość chleba dla rosnącej stale liczby robotników naszego rozbudowującego się przemysłu — aby zapewnić chleb masom pracującym kraju.**

**Bardzo wcześnie rozpoczęli żniwa i sprawnie je przeprowadzają chłopi woj. warszawskiego. Do żniw przystąpiło już 1.280 gromad. W gminach: Młodzieszyn, Łazy, Tułowice, Iłów i Chodaków w pow. sochaczewskim zebrano żyto z 600 ha, a 36 ha zasiano roślinami motylkowymi.**

## Postęp prac przy budowie elektrowni w Dychowie

**ZIELONA GÓRA.** — Wysiłkiem polskiego robotnika, technika i inżyniera, w oparciu o twórczą myśl uczonych, szybko postępują naprzód prace przy budowie największej w Polsce elektrowni wodnej w Dychowie.

W miejscu, gdzie wartki, rwący potok rzeki ujmuje w uchwyty jaz kierując wody w olbrzymi rezerwuar o objętości wielu milionów metrów sześciennych, trwają końcowe prace. Stąd już niezadługo spiętrzone wody runą przez śluzę w kanał, wiodący do tzw. zamku wodnego. Wielkimi rurami popłynie potężna masa wody, wprowadzając w ruch turbiny.

U wylotu kanału dychowskiego wykonano jedną z najpoważniejszych prac — umacnianie gruntu, metodą prof. Cebertowicza polegającą na zeskaleniu piasku w twardy monolit o strukturze podobnej do piaskowca. Zastosowanie tej metody umacniania gruntów przy budowie największej w Polsce elektrowni wodnej w Dychowie pozwoliło na **zaoszczędzenie wielu milionów złotych.**

## 20 — 23 bm. posiedzenie Biura Świat. Rady Pokoju

HELSINKI — Jak podaje demokratyczna prasa fińska, w czasie między 20 a 23 lipca odbędzie się w Helsinkach kolejne posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

## FDJ domaga się ukarania winowajców brutalnej akcji

**BERLIN.** Centralna Rada Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) opublikowała w związku z nieludzką akcją rządu w Bonn przeciw dzieciom robotniczym, udającym się do NRD na dwutygodniowy bezpłatny pobyt wakacyjny, deklarację, w której wzywa członków FDJ i miłującą pokój młodzież w całych Niemczech do poczynienia wszelkich możliwych kroków, aby tysiące dzieci robotniczych z Niemiec zachodnich mogły spędzić wakacje i odpocząć w dobrych warunkach w NRD.

W deklaracji swej Rada Centralna FDJ **domaga się również, aby wszyscy winni tej nieludzkiej akcji z ministrem spraw wewnętrznych „rządu" w Bonn dr Lehrem na czele zostali pociągnięci do odpowiedzialności.**

## Tak wygląda dążenie USA do pokoju Dalsza zwłoka w rokowaniach o zawieszenie broni w Korei

**PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi:**

**Dnia 12 bm. kierownik delegacji amerykańskiej, uczestniczący w rokowaniach o zawieszenie broni w Kaesong, wiceadmirał Charles Joy, przesłał do generała Nam Ira, kierownika delegacji koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich — pismo, w którym protestował przeciwko niedopuszczeniu dziennikarzy do Kaesong.**

**W odpowiedzi na to gen. Nam Ir skierował do wiceadmirała Charlesa Joy'a list o następującym brzmieniu:**

Otrzymałem pańskie pismo i w odpowiedzi podaję:

1) nie stawialiśmy żadnych przeszkód pańskiej delegacji dnia 12 bm. o godz. 7 min. 45 w jej podróży do miejsca rokowań. Jeśli chodzi o sprawozdawców prasowych, którzy znajdowali się w konwoju, — to jest rzeczą oczywistą, że nie można im było zezwolić udać się na miejsce rokowań, gdyż nie osiągnięto w tej sprawie porozumienia uzgodnionego przez obie strony. **W tym stanie rzeczy delegacja pańska postąpiła niesłusznie, odmawiając z tej przyczyny udziału w rokowaniach.**

2) uważamy, że sprawozdawcy prasowi żadnej ze stron nie powinni — na podstawie wzajemnego porozumienia — otrzymać prawa wstępu na miejsce rokowań.

3) **proponujemy, by rokowania były kontynuowane dnia 13 bm. o godz. 9 rano.**

**PEKIN.** Z Phenianu donoszą, że dnia 13 bm. delegacja amerykańska nie przybyła do Kaesong, wobec czego rokowania w sprawie zawieszenia broni nie mogły być kontynuowane w tym dniu

## Ridgway wzywa do kontynuowania walk

**NOWY JORK.** Jak wynika z komunikatów radia nowojorskiego, gen. Ridgway wezwał wojska interwencyjne do kontynuowania działań wojennych w Korei „dopóki rokowania w Kaesongu nie doprowadzą do zawarcia porozumienia w sprawie zawieszenia broni".

## Prof. Joliot-Curie zwiedza Moskwę

MOSKWA — Przebywający w Moskwie laureaci międzynarodowej nagrody stalinowskiej *„Za utrwalanie pokoju między narodami"* — najwybitniejszy uczony francuski, przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Joliot-Curie i wybitna działaczka społeczna Francji, przewodnicząca Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenia Cotton, odwiedzili budowniczych wieżowca, w którym mieścić się będzie moskiewski uniwersytet państwowy.

## Tydzień Ligi Lotniczej

**WARSZAWA.** — Zarząd Główny Ligi Lotniczej powziął uchwałę, w myśl której tegoroczny V tydzień Ligi Lotniczej obchodzony będzie w okresie od 19 — 26 sierpnia 1951 r. pod hasłem: **„Lotnictwo polskie służy sprawie pokoju i interesom ludzi pracy miast i wsi".**



Z życia na wyzwolonych obszarach Korei.
Na zdjęciu: Żołnierze z chińskich oddziałów ochotniczych pomagają wieśniakom koreańskim w młóceniu zboża.

Wspomnienia o Dzierżyńskim

# Jak powietrze i chleb



Siedzieli na skrzyniach prostych, nieociosanych. Stali oparci o ściany. A oczy wszystkich utkwione były w człowieka, który stał tam, na przedzie i przemawiał.

Przyszli tu zwątpieni. W sercach wielu z nich czaiła się niewiara we własne siły. To co się stało w kraju napawało ich obawą, niezdecydowaniem.

Wiec dotyczył strajku. I oni, zatrudnieni na Kolei Wiedeńskiej, zebrali się tutaj i słuchali przemówienia.

A Dzierżyński mówił.

O zadaniach, stojących przed klasą robotniczą, o jedności proletariatu różnych narodowości i państw, o partii robotniczej — Socjaldemokracji. O tym, że wolność i prawa są tak samo potrzebne jak powietrze i chleb.

I oczy słuchających nabierały jakiegoś blasku. Budziła się w nich odwaga, rosła wiara i w siebie i w słuszność swoich żądań.

I ludzie, którzy wyszli z wiecu byli już inni, odrodzeni.

Taka była siła i moc słów Dzierżyńskiego, taki był jego dar docierania do serc robotniczych.

W owych pamiętnych dniach brzemiennych w wydarzenia Dzierżyński ujął w swe ręce kierownictwo krajowej organizacji SDKPiL.

Zastał ją słabą, rozbitą przez aresztowania. Stworzył z niej siłę, która stała się przewodnikiem mas ludowych, która poprowadziła je do rewolucji 1905 roku.

Przy motorze, w warsztacie, na budowli

# Chętne i pracowite

## Kobiety zdobyły już „męskie" zawody, dlaczegóżby więc nie miały pracować — w „kobiecych?"

— Tego kobieta nie potrafi. To nie dla słabych niewiast — mówiło się dawniej. Kobieta — murarz? Kobieta — ślusarz? Ależ nie, tego nigdy nie będzie. To są zawody męskie i basta!

A jednak kobiety pokazały, że nie boją się ani murarki, ani ślusarki. Pracują dziś w „męskich" zawodach i to jeszcze jak?

Pamiętamy jaką sensację wzbudziła w Łodzi pierwsza kobieta — motorniczy. Byli nawet i tacy, co starannie unikali tramwaju prowadzonego przez motorniczego w spódnicy. Teraz kobieta przy motorze tramwajowym — to rzecz najzwyczajniejsza.

Mamy szoferów — kobiety, konduktorki na kolei — kobiety, niewiasty pracują w górnictwie, hutnictwie. Takie nazwiska jak murarki Szarlińskiej, wyrabiającej 180 proc. normy, jak wielokrotnej przodownicy pracy praserki Jadwigi Woźnej, wybitnego tokarza Zofii Żak — są znane powszechnie. Mamy już nawet pierwszego wytapiacza — kobietę. Jest nią Jadwiga Niewolik z huty „Florian".

Krótko mówiąc — kobiety zdobyły sobie miejsce w „męskich" zawodach. Wystarczy pójść do wydziału pracy DRN, aby przekonać się, że do murarki, ślusarki, do pracy w tramwajach, w PKS-ie jest coraz więcej chętnych kobiet. Żadna z nich nie odchodzi bez skierowania do właściwych zakładów. Nasz przemysł potrzebuje bowiem coraz więcej rąk do pracy.

Kobiety przy wszystkich warsztatach dzielnie stają obok mężczyzn. Czekają warsztaty, czekają szkoły, w których młode dziewczęta mogą nauczyć się wybranego zawodu.

Oczywiście, nie każda kobieta jest tak wytrzymała, tak silna, by pracować przy piecu hutniczym czy w kopalni. Dlatego właśnie z zawodów lekkich, wymagających mniejszego wysiłku fizycznego, stopniowo eliminuje się mężczyzn, zastępując ich kobietami.

Kelnerzy, portierzy, dozorcy, windziarze, ekspedienci, fryzjerzy, woźni, kucharze, tramwajarze, szoferzy — dotychczas prace te były wykonywane prawie wyłącznie przez mężczyzn. Dlaczego?

Nie wiadomo. Kobieta mogła być najlepszą gospodynią domową. Mogła wspaniale gotować. Mogła nawet pracować w kuchni restauracyjnej. Głównym kucharzem — szefem kuchni był jednak zawsze mężczyzna.

Albo w zakładach fryzjerskich — kobiety myją głowy, robią manicure, pedicure, ale czeszą przeważnie mężczyźni. Zwłaszcza w Łodzi kobieta — fryzjer należy do rzadkości. W wielu sklepach mężczyźni stoją za kontuarami nawet w działach damskiej garderoby czy galanterii. A przecież w tych wszystkich zawodach znacznie bardziej odpowiednie będą kobiety.

Słowem — zarówno zawody „męskie" jak i wybitnie kobiece czekają na kobiety.

Ir.

Tematy dnia

## Dziwny rebus

*Strasznie powikłana staje się polityka mocarstw zachodnich w stosunku do Niemiec. Przeczy ona wszelkim zasadom zdrowego rozsądku. A przy tym odnosi się wrażenie, że imperialistyczni mężowie stanu zaczynają po prostu „w piętkę gonić". Czyżby to był wynik letnich upałów, podczas których nie trudno o udar słoneczny?*

*Trumanowscy politycy zabawiają się ni mniej ni więcej tylko w... układanie rebusów, świadczących niezbyt pochlebnie o poziomie umysłowym ich autorów.*

*Weźmy na przykład takie zestawienie faktów:*

*Po pierwsze — ogłasza się zakończenie stanu wojny z Niemcami.*

*Po drugie — wzmacnia się garnizony wojsk okupacyjnych w tym kraju.*

*Po trzecie — udaremnia się wszelkie rokowania o zawarciu traktatu pokojowego z ogólnoniemieckim rządem.*

*Dziwny jakiś rebus! Prawda?*

*Przypomina on zupełnie naiwne zagadki, w których się zamieszcza nic nieznaczący szczegół, „żeby trudniej było zgadnąć".*

*Tak jest i w tym wypadku.*

*Dlaczego mocarstwa zachodnie skasowały stan wojny z Niemcami? Nie wiecie? To całkiem proste!... Dlatego, żeby było trudniej zgadnąć, iż nie chcą one w żadnym wypadku dopuścić do pokojowego uregulowania sprawy niemieckiej.*

*Widocznie dolarowych ministrów nie stać już na lepsze pomysły... (S)*

## Sprostowanie

Do wczorajszego numeru „Expressu" wkradła się nieprzyjemna pomyłka, którą niniejszym prostujemy.

Autorem nowelki tłumaczonej z holenderskiego tygodnika „Ullenspiegel" pt. „Śmierć starzeje się" nie jest oczywiście A. Czechow, a nazwisko wielkiego pisarza rosyjskiego zostało zamieszczone przez niedopatrzenie.

mówi FALA 31

Alfred Ziegler ma do [illegible]twienia ważną sprawę. Alfred Ziegler udaje się więc do urzędu.

**Za biurkiem, obok Amerykanina, siedzi dawny zwierzchnik Zieglera — Herr Obergruppenfuehrer.**

**Ziegler chce mu się przypodobać i szepcze cicho, tak aby Amerykanin nie usłyszał.**

**— Heil Hitler...**

**— Do diabła! — złości się Herr Obergruppenfuehrer. — Nie umiesz mówić głośno. Pan Amerykanin gotów jeszcze pomyśleć, że nie nauczyliśmy się nawet pozdrawiać!...**

* * *

**W wojsku amerykańskim wydano ostatnio rozkaz zabraniający żołnierzom opalania się. Żeby nikt już nie mógł powiedzieć, że żołnierze amerykańscy są czerwoni...**

* * *

**— Tito nienawidzi podobno wszystkich pływaków.**

**— Dlaczego?**

**— Bo lubuje się w bagnie i sam ledwo trzyma się nad wodą...**

* * *

**Truman próbował ubezpieczyć Biały Dom przed ogniem. Żadne z przedsiębiorstw ubezpieczeniowych nie chciało jednak przyjąć takiego ubezpieczenia. Za dużo jest w tym domu podpalaczy...**

Nasze RADY

**ZMARTWIONA WANDA** — Umorzona sprawa przekazana została przez sąd do archiwum. Pragnąc obecnie ją znowić, musi Pani złożyć w sądzie powiatowym w Łodzi przy ul. Dąbrowskiego 5 podanie z wyszczególnieniem motywów, które się złożyły na poprzednią rezygnację powództwa. Musi Pani napisać te wszystkie szczegóły, które podała Pani w liście do redakcji, a więc że o umorzenie sprawy wystąpiła Pani na skutek obietnic męża wypłacenia jej pewnych sum na wychowanie dziecka. Ponieważ jednak obietnice nie zostały dotrzymane wnosi Pani powtórnie powództwo do sądu. W sprawie uzyskania rozwodu proszę się zwrócić do sądu wojewódzkiego.

* * *

**NOWAKOWSKA PELAGIA** — Adresy szkół leśniczych otrzyma Pani w Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu.

* * *

**T. K.** — Państwowe Gimnazjum i Liceum Przemysłu Odzieżowego (kierunek bieliźniarski) mieści się w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 23. Na terenie Wrocławia znajduje się średnia szkoła zawodowa o kierunkach krawieckim i bieliźniarskim. Adres — Wrocław, ul. Prądzyńskiego 22.

* * *

**„STROSKANA MATKA 3"** — W sprawie umieszczenia syna w szkole specjalnej proszę się zwrócić do Oddziału szkolnictwa podstawowego przy Wydziale Oświaty w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, parter, pokój 64. Oddział powiadomiony jest o Pani sprawie, wystarczy więc gdy Pani poda swoje nazwisko, a udzielą jej pomocy.

HALLO POLSKIE RADIO

**NIEDZIELA, 15 LIPCA**

9.45 Wieś tańczy i śpiewa. 10.00 Polska piosenka masowa. 10.20 Poezja i muzyka. 11.00 Korczmarow: „Wolne Chiny", Kantata. 11.21 Melodie rozrywkowe. 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 „Życie i walka F. Dzierżyńskiego. 13.35 Polska muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry szczecińskiej PR. [illegible] Program lokalny. 15.15 Aud. dla dzieci „Indianin Pablo". 16.00 Pieśni Czesława Marka. 16.20 Program lokalny. 16.50 „Promienie kosmiczne" pog. 17.20 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej. 18.00 Na fali humoru i satyry. 18.30 „Melodie operetkowe i rozrywkowe". 19.20 Koncert Chopinowski. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Beaumarchais" — słuchowisko wzg. sztuki Fryderyka Wolffa pt. „Narodziny Figara". 21.40 Muzyka. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 W rytmie walca. 23.10 Muzyka taneczna.

*Codzienna nowelka „Expressu"*

# Cukier

K. Paustowski

Późnym latem przyjechałem do miasteczka Wozniesenje, położonego nad jeziorem Oneżskim. Statek przybył o północy. Srebrny księżyc odbijał się w spokojnej tafli jeziora. Noc była jasna, pełna blasku.

Poszedłem do miasteczka, ażeby rozejrzeć się za jakimś noclegiem. Po drodze przyczepił się do mnie obcy człowiek, z włosami ostrzyżonymi na jeża, który przybył tutaj celem załatwienia jakichś spraw. Mówił bezustannie, używając wyrażeń górnolotnych i wyszukanych. Wiała od niego bezbrzeżna nuda.

W ogrodach kwitła czeremcha i całe miasteczko owiane było jej zapachem. Na ławce przed małym domkiem siedziała jasnowłosa dziewczynka, tuląc do siebie lalkę. Zapytałem, czy możnaby tutaj przenocować. Milcząc skinęła głową i zaprowadziła mnie do czystej, jasnej izby. Człowiek, strzyżony na jeża, szedł uparcie za mną.

W pokoju zastaliśmy jakąś staruszkę w okularach i siwego, chudego starca, który siedział na ławie z zamkniętymi oczyma.

— Babciu — powiedziała dziewczyna — ten przybysz prosi o nocleg.

— Przenocuj tu, kochany — serdecznie powiedziała staruszka. — jesteś mile widzianym gościem. Tylko, że u nas jest skromnie. Pościelimy ci na podłodze.

— Żyjecie na niskiej stopie, obywatelko — powiedział zaczepnie człowiek ostrzyżony na jeża.

Drzemiący na ławie starzec otworzył nagle oczy — jasne i przezroczyste, prawie jak oczy ślepca — i łagodnie zauważył:

— Taki człowiek, jak ty nie wzbogaci się ani snem, ani rozumem!

— Uważajcie, obywatelu — powiedział człowiek ostrzyżony na jeża — z kim rozmawiacie. Pewnieście jeszcze nigdy nie sie dzieli w areszcie. Trzeba sprawdzać, kogo się wpuszcza do domu. Może to jakiś uciekinier lub zbrodniarz? Zaraz to wszystko wyjaśnimy. Skąd pochodzisz ? Jak się nazywasz?

Starzec uśmiechnął się. Dziewczynie łzy zabłysły w oczach.

— Pochodzę z zewsząd, nigdzie nie jestem obcy! — odpowiedział spokojnie starzec. — A na imię mam Aleksander.

— Czym się zajmujesz?

— Sieję i zbieram — z niezmąconym spokojem mówił starzec — w młodości siałem zboże i zboże zbierałem. Teraz sieję dobre słowa i dobre słowa zbieram. Tyle tylko, że nie umiem pisać i muszę polegać na swojej pamięci.

— Pokaż dokumenty! — ostro powiedział człowiek, ostrzyżony na jeża.

— Dokumenty mam, ale nie dla ciebie były pisane! — z tą samą łagodną stanowczością powiedział starzec. — Dokumenty moje są bardzo drogocenne.

— No znajdziemy już takiego, komu pokażesz swoje dokumenty! — człowiek ostrzyżony na jeża wyszedł, trzaskając drzwiami.

W międzyczasie staruszka nastawiła samowar. Tłumaczyła nam z zawstydzeniem, że w domu nie ma ani kawałka cukru. Dziewczyna nakryła stół białym obrusem i postawiła koszyczek z chlebem.

Nagle skrzypnęły schody. Bez pukania wszedł do pokoju człowiek ostrzyżony na jeża, a za nim milicjant, który przemówił ostro.

— Pokażcie swoje dokumenty i mówcie krótko, coście za jedni!

— Życie moje jest proste, nie będę długo o sobie mówił. Nazywam się Fedosiew. My wszyscy z dawien dawna, byliśmy woźnicami i śpiewakami. Dziad mój Prochor miał wspaniały głos. Prześpiewał go na drogach między Pskowem a Nowgorodem. Głos trzeba szanować. Może wiesz, a może i nie wiesz, że u nas w Pskowskiej gubernii mieszkał Aleksander Siergiejewicz Puszkin.

— No, jakto — uśmiechnął się milicjant — o tym każdy wie.

— Właśnie przez niego dziad mój stracił głos. Spotkali się kiedyś na jarmarku w Światogorsku. Dziad śpiewał, a Puszkin słuchał. Poszli potem razem do karczmy i przesiedzieli tam całą noc. Nikt nie wie, o czym rozmawiali, ale dziadek wrócił niezwykle ożywiony i wesoły, chociaż wcale nie pił wina. Mówił potem do babki: „Pijany jestem jego śmiechem i jego słowami. Nastaszka, śpiewałem jedną pieśń, którą Puszkin lubił najwięcej!"

— Dużo lat minęło od tego czasu — westchnął staruszek. — Mój dziad zmarł jako stuletni starzec, a tej pieśni, którą tak bardzo lubił Puszkin, nauczył swoich synów i wnuków. Ale nie o tym chciałem mówić... Kiedyś w nocy obudzono dziadka. Kazano mu prędko zaprzęgać konie. Na podwórzu było pełno żandarmów. Dziad był przecież woźnicą — pomyślał, że ma przewozić aresztantów. Ale na saniach stała czarna trumna, mocno przywiązana sznurami. „Kogo to wiozą? — pomyślał dziad — kogoż to car boi się jeszcze po śmierci?" Podszedł bliżej do trumny, odgarnął śnieg i zapytał żandarma: „Kogo wieziecie?" — „Aleksandra Puszkina, pisarza — mówi żandarm — zabili go w Petersburgu". Dziad odsunął się, zdjął czapkę i pokłonił sie w pas. „Czy to twój znajomy?" — zapytał żandarm. „Pieśni śpiewałem dla niego..." „No, to więcej nie będziesz mu ich śpiewał!".

Noc była ciężka, mroźna. Dziad stanął przy saniach i zaśpiewał pełnym głosem ulubioną pieśń Puszkina. A potem wrócił do domu i nie mógł już mówić: stracił na mrozie głos. Od tego czasu aż do samej swojej śmierci mówił tylko szeptem.

— Widocznie śpiewał z serca — głosem pełnym skruchy powiedział milicjant.

— Wszystko trzeba robić z całego serca! — mówił dalej starzec. — A ty czepiasz się mnie, kim jestem? Chodzę pomiędzy ludzi i śpiewam im pieśni. Staram się zapamiętać każdą nową pieśń. Lichy to naród, który nie lubi pieśni. A jeżeli chcesz mój dokument zobaczyć, to ci go zaraz pokażę.

— A na cóż mi on potrzebny? — obraził się milicjant. — A wy, obywatelu — zwrócił się do człowieka, ostrzyżonego na jeża — idźcie lepiej nocować gdzieindziej.

Po ich wyjściu wziąłem do ręki dokument starca. Było to zaświadczenie, stwierdzające, że Aleksander Fiedosiew jest zbieraczem pieśni narodowych i baśni i otrzymuje stałą pensję od rządu republiki Karelskiej.

W chwilę, gdy siadaliśmy do stołu, przez drzwi zajrzał milicjant.

— Mam tu coś dla was, dziadku. Ode mnie! Do widzenia, bardzo się śpieszę.

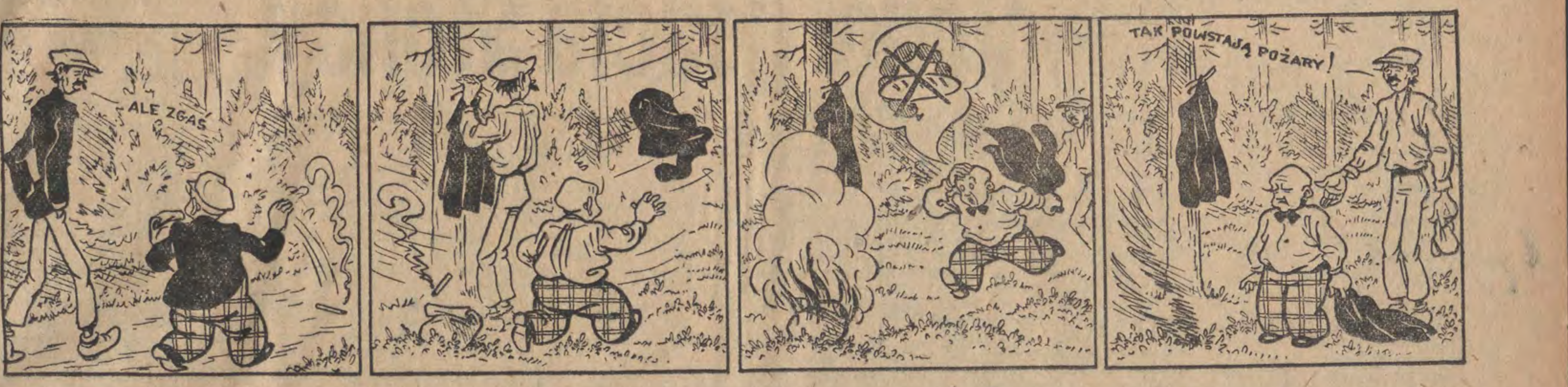
W zawiniątku było parę kawałków rąbanego cukru. Starzec uśmiechnął się.

— Chętnie pożyłbym jeszcze parę lat... Tylu jest dobrych ludzi na świecie... aż żal będzie umierać.

— A ty żyj jak najdłużej, kochany! — powiedziała staruszka. — Tacy, jak ty, powinni długo żyć! Twoje życie jest jasne i proste — uśmiechnęła się, ale oczy miała wilgotne.

*(Tłum. J. K.)*

# Przygody Wicka i Wacka




WICEK: — Tylko nie pal w lesie!
WACEK: — Na jak nie — to nie!
WICEK: — Ale zgaś papierosa!
WACEG: — E, ziemia się nie zapali!...

WICEK: — Tu sobie usiądziemy...
WACEK: — Ojej, co za wiatr! Marynarkę i czapkę mi porywa!...
WICEK: — Pomogę ci złapać!

WACEK: — Wiciuniu, na pomoc! Nasze serdelki i bułka się palą! Skąd się tutaj wziął ogień?
WICEK: — Z twojego papierosa!

WICEK: — Tak powstają pożary!... Mówiłeś, że ziemia się nie zapali, a wiatr przeniósł ogień na torbę z żywnością! Mógł spłonąć i cały las!

## Na moim ekranie

### „Tatersal" na podwórzu

Uff... gorąco. Poczciwy Celsjusz poci się niemiłosiernie w promieniach słońca. Otwieram w redakcji okno na oścież. Trochę lepiej. Ale wraz z lekkim podmuchem wiatru do pokoju wpadają przeraźliwe dźwięki. Głowa pęka. Nie mogę skupić myśli. To po naszym podwórzu redakcyjnym harcuje motocykl.

W tym samym co „Express" domu znajduje się sklep „Motozbytu". Sport motocyklowy *to niewątpliwie piękny sport. Toteż wcale nie dziwię się* tym, którzy kupują nasze doskonałe SHL-ki. Ale dlaczego pod oknami naszej redakcji „Motozbyt" urządził „tatersal"?

Z początku obyw*atel ze sklepu* „Motozbytu" *sam* jeździł po podwórzu, demonstrując nabywcom wszystkie zalety stalowego rumaka. Ostatnio ze sklepu wyprowadza się jednocześnie po dwa motory, które regularnie robią pod naszymi oknami po dwanaście okrążeń.

A przecież o kilkadziesiąt metrów od nas przy ul. Daszyńskiego znajduje się piękny parking, wymarzone miejsce na wszelkiego rodzaju próby i jazdy motorem bez tłumika.

Więc, drody obywatele z „Motozbytu", zaprzestańcie już nareszcie tych swoich „Moto-zbytków"!

O co Was proszą serdecznie: och, kł, b, bas, a, m, se, si, ir, jot, u, z, p, l i an.

Trzy domki z zaoszczędzonego materiału

# Kolonia na Stokach

## wyrosła jak grzyby po deszczu

### Trzeba pomyśleć o wodzie i kanalizacji dla mieszkańców osiedla

*Jeszcze niedawno pasły się tu sielankowo kozy. A dzisiaj?... Dzisiaj znajduje się w tym miejscu na Stokach 61 domków rodzinnych.*

Wyrosły one w ciągu kilku miesięcy. Jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Tylko, że tym „deszczem" była wytężona, sprawna praca.

Załoga budowy ze swoim kierownikiem Olszewskim, dobrze się spisuje. Plany wykonuje z nadwyżką, mimo wszelkich trudności spowodowanych brakiem fachowców. Na Stokach bowiem problem braku fachowców został rozwiązany. Szkoli się świeżo zwerbowanych po wsiach robotników. W ciągu kilku miesięcy ci, którzy zaczynają od kopania łopatą, są już wykwalifikowanymi murarzami.

Celuje w tym szkoleniu znany przodownik pracy i rekordzista majster Hadrysiak. Wyuczeni przez niego murarze pracują już na innych budowach i osiągają doskonałe rezultaty, przekraczając nieraz dwukrotnie swoje normy. Tynkarzy szkoli majster Kowalczyk. W szkoleniu świeżych pracowników biorą również udział i inni, bardziej wykwalifikowani murarze.

Spośród 61 domków trzy są wybudowane z zaoszczędzonych przez załogę materiałów. Oszczędności uzyskano przez najrozmaitsze drobne racjonalizacje. Takie racjonalizacje bez wniosków i formalności.

Ot, po prostu część prefabrykowanych belek stropowych nie nadawała się do użytku. Były za krótkie. Skombinowano więc przedłużacze z prętów żelaznych i dzięki temu ani jedna belka się nie zmarnowała. Takie małe racjonalizacje widzi się na każdym kroku.

A jak pracuje załoga? Przodujące zespoły murarskie pod kierownictwem brygadierów Eslingera i Adamiaka wykonują stale swoje normy w granicach 220 do 250 procent. Cieśle, brygada Karwackiego — 230 do 250 proc. Betoniarze, którymi kieruje Stefan Gradek, także utrzymują się stale na poziomie ponad 200 procent normy.

W pierwszych 10 domkach mieszkają już rodziny robotnicze. Trzy następne domki odda się do użytku jeszcze w lipcu. Do końca roku osiedle będzie całkowicie zamieszkane.

Ale szkoda, że dotychczas nie zaprojektowano kanalizacji i wodociągu w osiedlu.

Istnieje projekt założenia tymczasowych przewodów kanalizacyjnych, do czasu doprowadzenia tutaj miejskiej sieci, ale tego projektu na razie się nie realizuje. Z chwilą zakończenia budowy zostanie rozmontowany zbiornik na wodę, własność zgierskiej „Boruty", z którego korzystają w tej chwili mieszkańcy osiedla.

Co będzie później? Czy trzeba będzie chodzić do odległych studni? O tym wszystkim należy pomyśleć zawczasu, nim zakończy się budowę osiedla. (L)

## Nasi czytelnicy piszą

**„ZABAWA"**

*Szanowna Redakcjo!*

*Łodzianie z przyjemnością spędzają wolne od pracy chwile na świeżym powietrzu. Nic więc dziwnego, że parki i zieleńce zapełnione są tłumami ludzi. Niestety, wśród tych bywalców zdarzają się jeszcze jednostki, które świadomie lub nieświadomie niszczą parki.*

*Np. dnia 11 lipca br. w Parku im. 1-go Maja na plaży wypoczywali między innymi czterej młodzieńcy. Urządzili oni sobie dość dziwną zabawę, mianowicie wyrywali bryły ziemi i ciskali je do wody. Na skutek tych wyczynów woda stała się tak brudną, że uniemożliwiała kąpiel.*

*Zapytuję, czy wobec takiego zachowania się niektórych jednostek Prezydium Rady Narodowej nie powinno delegować do parków specjalnych dozorców, którzy mieliby prawo spisywania mandatów karnych?* S. Szostakiewicz

LPŻ im pomaga

# Jak zbudować aparat radiowy?

### Klub Łączności ma wielu słuchaczy

Pusty i cichy w godzinach rannych lokal Klubu Łączności LPŻ po południu ożywia się. Przy stolikach obok pracowników biurowych — studenci szkół wyższych. A wszyscy — to zamiłowani radioamatorzy.

Wśród licznych kursów organizowanych przez Ligę Przyjaciół Żołnierza chyba największym powodzeniem cieszą się kursy łączności. Któż bowiem jeszcze w „zielonych" latach nie marzył o poznaniu tajników sygnalizacji alfabetu Morse'a, któż nie marzył o zbudowaniu radia własnymi rękami?

Na kursie członkowie LPŻ mają możność nauczenia się tego. Nawet krótkofalarstwo kursantom nie jest obce.

Niedawno w klubie przy ul. Kilińskiego 123 odbyła się uroczystość. Absolwenci pierwszego kursu łączności otrzymali świadectwa. Dla nich radio przestało być tajemnicą. Potrafią nawet sami je zbudować.

Obecnie przy stolikach, zaopatrzonych w aparaty nadawcze i słuchawki do odbioru sygnalizacji siedzą nowi słuchacze. Pracują z zapałem. Program nauki jest dość obszerny, a zajęcia odbywają się tylko trzy razy tygodniowo. Trzeba więc porządnie się przyłożyć, by w ciągu trzech miesięcy opanować wszystkie tajniki łączności.

I jedno tylko jest dziwne, że wśród tej całej grupy miłośników radia nie ma ani jednej kobiety. (Na)

## W trosce o podniesienie warunków bytowych chłopa

Wiele gminnych rad narodowych w woj. łódzkim szczyci się znacznymi osiągnięciami w trosce o podniesienie warunków bytowych pracującego chłopstwa.

M. inn., dzięki akcji uświadamiającej Gminnej Rady Narodowej, chłopi z Działoszyna zalesili wszyskie nieużytki na obszarze 37 ha., wyremontowali studnie gromadzkie i zorganizowali ochotniczą straż pożarną. Ponadto w gminie tej uruchomione zostało ognisko kultury muzycznej, w którym kształci się młodzież wiejska.

W przyszłą niedzielę

# Spotkamy się na Festynie

### w Parku Ludowym na Zdrowiu

**Festyn, który odbędzie się 22 bm. w Parku Ludowym na Zdrowiu będzie się różnił nieco od organizowanych już uprzednio podobnych imprez. Rozpocznie się on już rano i potrwa do późnych godzin wieczornych.**

**W występach organizowanych w czasie trwania Festynu weźmie udział bawiąca w Łodzi Opera Śląska, trzydzieści osiem zespołów świetlicowych, orkiestra Polskiego Radia, artyści teatrów łódzkich oraz trzy zespoły śpiewacze.**

**Organizatorzy przeznaczyli kilka placów dla urządzenia na nich zabaw tanecznych. Na każdym z tych placów przygrywać będzie do tańca inna orkiestra.**

**Najwięcej publiczności jednak przyciągnie niewątpliwie wojskowy zespół pieśni i tańca z Łodzi, który przygotowuje już program, zawierający 32 numery. Zespół ten zdobył na ogólnokrajowym konkursie we Wrocławiu II nagrodę. Cyrk wystąpi ze specjalnym programem dla dzieci.**

**MDK zorganizuje pokaz modeli latających. Przygotowuje się i inne jeszcze atrakcje, których szczegóły podamy w następnych numerach. Innowacją będą ruchome kawiarnie.**

**W przyszłą niedzielę spotkamy się więc wszyscy na Festynie w Parku Ludowym.** (m)

## Biura wyszły z mieszkań ludzie dostali mieszkania

„Wieżowiec" Centrali Tekstylnej rośnie jak na drożdżach. Już całkowicie wykończone zostały ostatnie piętra dwóch bocznych budynków, przylegających do „wieżowca". Toteż CT przeniosła tutaj część swoich agend, zwalniając dotychczas zajmowane lokale przy ul. Piotrkowskiej 37.

Dzięki poparciu Prezydium RN, dyrekcja CT oddała zwolnione lokale robotniczym rodzinom, pracownikom Centrali, którzy dotychczas znajdowali się w ciężkich warunkach mieszkaniowych.

Przy ul. Piotrkowskiej 37, w ładnych pokojach, obszernych i widnych, mieszka już kilkadziesiąt rodzin. Do 22-go lipca dalszych 35 rodzin otrzyma nowe mieszkania. (b)

## I zakłady kąpielowe muszą się odświeżać

Korzystając ze zmniejszonej w okresie lata frekwencji przystąpiono do remontów miejskich zakładów kąpielowych.

Rozpoczęto już odnawianie zakładów przy ul. Wodnej, Mielczarskiego, Kruczej i Kilińskiego. Prace są prowadzone kolejno w poszczególnych pomieszczeniach, tak że wszystkie zakłady kąpielowe są w dalszym ciągu bez przerwy czynne.

W ostatnich dniach musiano zamknąć basen w zakładzie Nr. 4, ze względu na konieczność przeprowadzenia pewnych prac remontowych. Po ich zakończeniu basen zostanie ponownie udostępniony publiczności. (na)

## Żłobki fabryczne i izby porodowe powstają w woj. łódzkim

Nowe żłobki powstają nie tylko w Łodzi, ale i w województwie.

Dla uczczenia zbliżającego się Święta Odrodzenia otwarte będą dwa żłobki: przyfabryczny w Ozorkowie i drugi w Konstantynowie. Oprócz tego w Łowiczu uruchomi się dwie dalsze izby porodowe, w Sokolnikach prewentorium dla dzieci a przy zakładach „Boruta" w Zgierzu — nowowybudowane przedszkole. (r.)



Mały reportaż

# Na wystawie podarków w MDK

W Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi przy ul. Moniuszki 4a, otwarta została wystawa podarków, które młodzież łódzka zawiezie do Berlina na III Światowy Zlot Młodzieży.

Eksponatów jest sporo. Widzimy tu podarki od młodzieży fabrycznej i szkolnej, od młodzieży starszej i od małych, ośmioletnich dzieci.

Podarki piękne, artystycznie wykonane i skromniejsze. Wszystkie jednak przygotowywane własnymi rękoma i co najważniejsze — pod wpływem szczerej woli, z sercem.

Maleńki albumik. Własnoręcznie zrobiony. Okładkę zdobią trzy kwiatki z filcu. Wewnątrz, na pierwszej stronie fotografia dzieci i serdeczny list pisany po rosyjsku. Dalej — rysunki, wierszyki, opowiadanka. — To serdeczny podarek uczniów kl. Va szkoły Nr. 106 dla młodzieży radzieckiej.

Drugi album przygotowała kl. II szkoły Nr. 5 dla młodzieży bułgarskiej. Album z pięknymi, kolorowymi wycinkami w stylu ludowym.

Szkoła Nr. 69 posyła do Berlina domek góralski. Nawet gazda w białej guńce stoi przed chatą.

Obok chustek, sweterków z białym gołębiem pokoju, proporczyków, zwraca uwagę pomysłowością i pięknym wykonaniem dar ZMP-owców ze spółdzielni „Metalowiec" dla młodzieży Vietnamu. Równie ładne są podarki wykonane przez ZMP-owców z zakładów im. Strzelczyka.

Wystawa zorganizowana przez zarząd łódzki ZMP cieszy się dużą frekwencją. Zwłaszcza młodzież przychodzi obejrzeć jakie dary zawiozą jej delegaci na Zlot.

(Na)

## Obrazki z miasta

# - Bo mi się spieszy...

Dwa razy w tygodniu, we wtorki od godz. 7 do 9 i w soboty od 14 do 19 na ulicach Łodzi prowadzone są lekcje.

— Lekcje na ulicy?

— Kto je prowadzi i czego na nich można się nauczyć?

Odpowiedź na pytanie otrzymamy na kilku ruchliwszych punktach naszego miasta.

* * *

— Dlaczego pani przechodzi przez jezdnię wtedy, kiedy sygnał świetlny jest czerwony?

— Bo mi się spieszy...

— Więc zapłaci pani karę.

— Kary nie zapłacę bo... — płynie rozmowa między nauczycielem tj. przedstawicielem MO a niesforną uczennicą tj. starszą panią, spieszącą w kierunku Placu Wolności.

W końcu przekonana o swej winie, płaci mandat karny.

* * *

— Hop!

Jakiś młody chłopak wyskakuje z przyczepki tramwaju. Jeszcze szybciej zjawia się przy nim milicjant.

I co teraz, młody „akrobato?"

* * *

Nieprawidłowe przechodzenie przez ulicę, czy wyskakiwanie z pędzącego tramwaju nie zawsze kończy się mandatem karnym.

Czasem kończy się poważnym wypadkiem, a nawet śmiercią nieostrożnego.

A przecież to doprawdy nie jest trudne przestrzeganie prawideł ruchu ulicznego!...

(st).

# Słuchacze układają program radiowy

Biuro Studiów Polskiego Radia ogłosiło ciekawą ankietę pod hasłem: „Słuchacze układają program radiowy".

Do udziału w ankiecie zaproszeni sią wszyscy radiosłuchacze, którzy odpowiedzieć mają na niżej zamieszczone dwa pytania:

I. Co nowego chcielibyście usłyszeć w programie jesienno - zimowym, to znaczy jakie tematy, zagadnienia, sprawy dotychczas nie omawiane powinny być wprowadzone do proramu?

II. W jakiej nowej, niestosowanej dotychczas formie, proponujecie opracowywać te audycje?

Odpowiedzi należy przesyłać do dnia 31 lipca, pod adresem: Biuro Studiów Polskiego Radia, Warszawa, ul. Noakowskiego 20, z zaznaczeniem imienia i nazwiska, zawodu oraz dokładnego adresu uczestników ankiety.

Autorzy najlepszych projektów otrzymają nagrody.

## Listy z Warszawy

# Najmłodsi goście Stolicy

Jakże dalekie są od nas te czasy, kiedy poeta pisał z goryczą:

*„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie...".*

Jak przyjemnie zdziwiłby się Teofil Lenartowicz, gdyby mógł ujrzeć jak w dnie świąteczne zapełniają się ulice Warszawy wycieczkami młodzieży szkolnej, przybywającymi tu z całej Polski, jak pięknym mostem Śląsko-Dąbrowskim jadą autobusy z robotnikami Łodzi, Katowic, Wrocławia, jak przed Muzeum Narodowym i Muzeum Wojska Polskiego gromadzą się chłopi z odległych nieraz wiosek, żywo komentując wspaniałe zabytki przeszłości narodowej, arcydzieła rodzimej sztuki.

W ciągu maja i czerwca odwiedziło Warszawę samej tylko młodzieży szkolnej ponad 50 tysięcy. 426 grup wycieczkowych, pod kierunkiem przewodników Stołecznego Biura Obsługi Turystycznej zatrzymało się z zachwytem na Mariensztackim Rynku, patrzyło z podziwem na rosnące mury Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, z wielkim zainteresowaniem oglądało Belweder, siedzibę Prezydenta Bolesława Bieruta, odpoczywało w zielonym cieniu starych drzew Łazienkowskiego Parku.

Dzieci z Ostrudy w Olsztyńskim, z Dębowca w pow. Jasło, dzieci z Łubowa pow. Gniezno, dzieci z całej Polski, z wiosek, z których dawniej nie wydostałyby się przez całe życie — uszczęśliwione, oszołomione różnorodnością wrażeń — zapełniają ulice Warszawy, szeroko, ciekawie otwierają błękitne i szare oczy na tysiączne cuda stolicy.

Chociaż jesteśmy w Warszawie po raz pierwszy — mówi mała Marysia, uczestniczka 760-osobowej wycieczki dzieci szkolnych z pow. jarocińskiego — jednak nie czujemy się tutaj jak w obcym mieście. Jesteśmy wszyscy członkami Szkolnych Kół Odbudowy Warszawy, zbieramy złom, organizujemy rozmaite szkolne imprezy, żeby pomóc w budowie stolicy. Kiedy patrzymy na Muranów, na Młynów, na te piękne domy powstające na Marszałkowskiej, w których zamieszka tysiące ludzi pracy i ich dzieci — to każdy z nas obiera sobie w murze takiego domu jakąś jedną cegiełkę i myśli: to moja cegiełka...

* * *

Młodzież ma bardzo różnorodne zainteresowania, które w miare możności stara się zaspokoić SBOT. Wielu pragnie przede wszystkim zwiedzić cmentarz Żołnierzy Radzieckich, gdzie wśród kwiatów i ciszy spoczywają Ci, którzy krwią swoja wywalczyli wolność Warszawy. Wielu — szczególnie tych ze szkół zawodowych — interesuje się różnymi warszawskimi zakładami przemysłowymi, szczególnie Fabryką Samochodów na Żeraniu, o której tak głośno w całej Polsce. Są i tacy, których ciągnie Stare Miasto, potężne mury obronne...

Janek spod Wrocławia chciał na przykład koniecznie widzieć to miejsce przy ulicy Bugaj, z którego — jak głosi legenda — przed wiekami, gdy rosły tu jeszcze gęste lasy, wytryskało źródełko i gdzie rybacy ujrzeli po raz pierwszy Syrenę, „do pasa pannę nad podziw urodziwą, od pasa rybę, srebrną łuską błyszczącą", która stała się później godłem Warszawy.

Ileż niezapomnianych wrażeń daje Warszawa! Żeby tylko wszystko spamiętać! Jest potem co opowiadać rodzicom i rodzeństwu! I o Kolumnie Zygmunta i o gmachu Sejmowym i o Domu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i o tempie prac na przebudowanym do lipcowych uroczystości odsłonięcia pomnika Feliksa Dzierżyńskiego — Placu Bankowym.

A olbrzymi szklany „Pedet", gdzie będzie aż pięć par ruchomych schodów! A teatr, kino, koncerty...

Stołeczne Biuro Obsługi Turystycznej dostarczyło wycieczkom szkolnym przybywającym do Warszawy 13 tys. biletów teatralnych, 16 tys. biletów do kin, 4 tysiące biletów na koncerty.

Niejednokrotnie zakwaterowanie olbrzymiej ilości wycieczkowiczów napotyka wiele trudności — jednak Biuro Obsługi Turystycznej radzi sobie z nimi skutecznie, jak o tym świadczą liczne listy z podziękowaniami od kierowników poszczególnych wycieczek. I tak np. ob. Wojtkowiak, kierownik 475-osobowej wycieczki z Łobowa, pow. Gniezno pisze: „Podziwiam wytrwałość przewodników oraz kierowników SBOT, którzy potrafili te trudności pokonać ku zadowoleniu wycieczkowiczów".

Dziesiątki tysięcy ludzi — dorosłych i młodzieży — przyjeżdża, by obejrzeć Warszawę. Bo każdy chce oglądać na własne oczy wielkie i niezwykłe wydarzenia, o których kiedyś historycy będą pisać uczone dzieła, a o których poeci już dziś układają poematy. Odbudowa Warszawy i budowanie nowej, pięknej, socjalistycznej Warszawy jest dumą całego narodu.

Bgr.



**Stolicę odwiedzają także i dzieci polskie z zagranicy. W dniu 10 bm., przybyła do Warszawy 24-osobowa grupa dzieci polskich z Belgii. Dzieci te spędzą wakacje w najpiękniejszych ośrodkach wypoczynkowych w Polsce.**

**Na zdjęciu: Fragment powitania dzieci na lotnisku Okęcie w Warszawie.**

# Oddział produkcji i techniki

## powstał przy Wydziale Handlu

Przy Wydziale Handlu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, rozpoczął niedawno swą działalność oddział produkcji i techniki.

Oddział ten będzie się zajmował techniczną stroną produkcji artykułów spożywczych jak wędliny, pieczywa, piwa itd.

Do kompetencji oddziału należy także czuwanie nad racjonalnym zużytkowaniem odpadków spożywczych i przemysłowych.

(m).

## SCENA i ekran

# „Pokój zdobędzie świat"

## na ekranach kin radzieckich

### (List z Moskwy)

*Milionowe rzesze publiczności radzieckiej obejrzały już z olbrzymim zainteresowaniem wzruszający dokument filmowy który wyświetlają obecnie kina wielkich miast i osiedli robotniczych, miasteczek i wsi Związku Radzieckiego.*

*Każdy pokaz filmu odbywa się przy szczelnie zapełnionej widowni, często towarzyszą mu rzęsiste oklaski. Niedawno byliśmy na jednym z takich seansów w klubie moskiewskiej fabryki „Krasnaja Zwiezda". Po seansie, w sali klubowej, rozwinęła się spontaniczna dyskusja. Ludzie, którzy być może widzieli się po raz pierwszy w życiu, tworząc niewielkie grupy, analizowali treść filmu, mówili o delegatach na Kongres, o najbardziej wzruszających momentach filmu. Zbliżyliśmy się do jednej z takich grup.*

*— Oglądałem dziś ten obraz po raz trzeci — mówi robotnik w starszym wieku.*

*Rozmowa zeszła na sprawę Korei, na temat bohaterskiej walki narodu koreańskiego. Jeden z obecnych przypomniał sceny filmu, ukazujące barbarzyńskie naloty amerykańskich bombowców na miasta koreańskie.*

*— Jestem szoferem. Podczas wojny przejechałem tysiące kilometrów — od Stalingradu do Berlina. Widziałem na własne oczy, jak niemieccy faszyści niszczyli na naszej ziemi wszystko, co się dało. I muszę dziś stwierdzić: amerykańscy bandyci w Korei nie chcą pozostać w tyle za bandytami hitlerowskimi.*

*Widzowie radzieccy ze szczególnym wzruszeniem oglądają sceny, w których występują dzieci warszawskie. Wesołe, pełne radości życia dzieci powitały delegatów Kongresu w imieniu dzieci całego świata, wezwały bojowników o pokój, aby jeszcze energiczniej walczyli przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko próbom odebrania dzieciom szczęśliwego dzieciństwa.*

*Film ukazuje, jak mieszkańcy Warszawy odbudowują swoje miasto. Stolica Polski staje się z każdym dniem piękniejsza. Publiczność widzi, z jaką szybkością rosną mury nowego domu, jednego z tysięcy nowych domów nowej Polski. Pracuje tu warszawski murarz — przodownik, delegat na Kongres Pokoju — Marian Czajka.*

*Wspominając ten epizod filmu, moskiewski murarz, Griaznow, rzuca uwagę:*

*„Takie miasta, jak Warszawa, są również i u nas w Związku Radzieckim. Weźmy choćby Stalingrad, Sewastopol, Mińsk... Po wojnie pracowałem przez cztery lata przy odbudowie Mińska, w którym okupanci nie zostawili kamienia na kamieniu. Trzeba je było właściwie budować od nowa. Poświęcamy dziś wiele wysiłków odbudowie i rozbudowie naszych miast i nie pozwolimy, aby nowi pretendenci do panowania nad światem, rozmaici Trumanowie i Churchillowie, znów przeistoczyli je w gruzy".*

---

ANDRZEJ ŻAŃSKI

# SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

371)

Mocno chwycił go za rękę kelner Grońki.

— Chcecie pożegnać się z kobietą?

Krzysztof skinął głową. Tak było istotnie. Przyszło mu do głowy, że jednak nie powinien wyjechać, nie zobaczywszy się raz jeszcze z Anną. Z Anną, o której chciał niby zapomnieć, a której wspomnienie odżyło nagle w jego sercu.

— Tak! — szepnął — chciałbym pożegnać się z pewną kobietą.

— Szalony człowieku!—sarknął Groński. — Dla jednego ckliwego, sentymentalnego gestu chcecie narazić życie? A życie wasze jest nam potrzebne, nie tylko, że cenimy wasze z dolności, ale i dlatego, iż na was teraz spadł obowiązek czuwania nad Rajmundem!... Przecież samochód nie będzie czekał na was!... A to jest może ostatnia szansa, ażeby wydostać się z tego miasta, gdzie szukają was pilnie!

— Nie mamy ani chwili czasu do stracenia — rzekł arbitralnym głosem Terczyk — ale rozumiem was. Jeśli chcecie przekazać komuś parę pożegnalnych słów, dajcie mi list, postaram się odnieść go komu należy!

Architekt wyrwał z notesu kartkę i napisał na niej.

*„Anno! Niestety, muszę wyjechać z Lublina, może na długo. Ale wierzę, że cokolwiek się stanie, zobaczymy się znowu. Żegnaj, kochana. Do widzenia niedługo.*

*Krzysztof".*

Zaadresował na odwrotnej stronie i wręczył kartkę Terczykowi.

— Nie zapomnę. Oddam komu trzeba. Bądźcie spokojni! — rzekł poważnie garbarz. — A teraz idźcie. Już czas! My zostaniemy, bo nie możemy maszerować całą kupą. Życzę szczęścia!

Wyszli na ulicę. Było ciemno, ale od śniegu szedł matowy blask.

Trzech mężczyzn: Gorayski, Rajmund i Stefan szli szybko odludną ulicą. Kiedy znaleźli się obok szosy, przystanęli za parkanem i spojrzeli w kierunku miasta.

— Byleby tylko nie zaszła jakaś niespodzianka! — mruknął Stefan.

— Cicho! — chwycił go za rękę Gorayski.

Z sąsiedniej uliczki wyszedł patrol: dwóch żandarmów.

Trzej mężczyźni przycisnęli się jeszcze mocniej do parkanu.

— Czy zauważą ich?

Kroki żandarmów zbliżały się.

— Dobrze, że ten diabelski mróz jak gdyby zelżał! — rzekł jeden z żandarmów. — To jest przeklęty kraj, ta Polska. U nas, w Nadrenii, zimy są łagodniejsze, niż tutaj jesień.

— Podobno w Rosji jest jeszcze zimniej!—odparł drugi. — Jak sądzisz, Karl? Pomaszerujemy kiedyś na Rosję?

— Chyba! — rzekł z przekonaniem pierwszy żandarm. — Czy Fuehrer nie obiecał nam, że do nas należeć będzie cały świat? A jak cały świat, to znaczy również i Rosja.

Głosy rozmawiających oddalały się, cichło tupotanie ciężkich stóp.

Nie zauważyli nas jednak! — odetchnął z ulgą Stefan.

Wnet potem dosłyszeli warkot samochodu. Jeszcze chwila, a obok zatrzymała się ciężarówka.

Wyskoczył z niej zgrabny chłopak w krótkiej, skórzanej kurtce.

— Jest Półroła! — szepnął Stefan.

— W porządku? — zapytał Półroła.

— Wszystko w porządku!

— Więc wsiadajcie! Ale już!

Gorayski i Rajmund wdrapali się na samochód. Szofer wojskowy i siedzący obok niego żołnierz niemiecki udali, że nic nie widzą.

— Przykryjcie się brezentem! I szczęśliwej drogi! — rzekł półgłosem Stefan.

— Do widzenia! — odpowiedział architekt.

Pod nimi jakieś worki. Zdaje się, że cement. Gorayski i jego towarzysz włażą pod brezent i przykrywają się nim.

Zrobiło im się względnie ciepło. Zaraz potem usłyszeli warkot zapuszczanego motoru, uczuli wstrząs.

Wielki samochód ruszył z miejsca i pomknął szosą na północ.

Stefan i Półroła spoglądali długo w stronę, w której zniknęła ciężarówka. I obaj szepnęli równocześnie.

— Czy Bogusz dojedzie szczęśliwie?...

— — — — — — —

— ...Czy Bogusz przyjdzie już wnet?— myślał w tej samej chwili Sturmfuehrer Weiler.—A może wróci dopiero w nocy?

Zmęczony oczekiwaniem położył się na otomanie. W sąsiednim pokoju siedzi, trzymając w garści maszynowy pistolet, podoficer.

Sturmfuehrer, przeciągając się na otomanie, uczuł dyskretny zapach dobrej wody kolońskiej czy perfum.

Z całą pewnością do Bogusza przychodziły kobiety... Od kobiet można dowiedzieć się niejednego. Będziemy musieli ustalić, czy Bogusz miał kochankę.

(D. c. n.)

## Pod ostrym kątem

### A co z pijalnią?

Przyjemnie jest podczas upałów wypić szklankę zamrożonej lemoniady czy kufel piwa prosto z lodu. Toteż chodząc po mieście, często szukamy tęsknym wzrokiem jakiegoś lokalu, w którym moglibyśmy zaspokoić swe pragnienie.

Jeszcze zimą powstał projekt otworzenia w centrum miasta specjalnej pijalni piwa i napojów chłodzących. I jeszcze zimą Wydział Handlu przydzielił Centralnemu Zarządowi Przemysłu Fermentacyjnego odpowiedni lokal przy ul. Piotrkowskiej 92.

Lokal miał być gotów w marcu. Można było wobec tego sądzić, że w maju już go odwiedzimy. Tymczasem mamy już lipiec a okna sklepu wciąż jeszcze straszą przechodniów wapnem i brudem.

Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego powinien chyba wiedzieć o tym, że tego rodzaju pijalnia potrzebna jest przede wszystkim latem.

A sądząc z dotychczasowego tempa, doczekamy się pijalni dopiero zimą. Czyżby CZPF wychodził z założenia, że dobre pomysły też muszą się odleżeć i fermentować, czy też jest to po prostu skutek czyjegoś niedopatrzenia? (m)

## 5-miesięczny kurs dla inwalidów pragnących nauczyć się zawodu

Wydział Pracy i Pomocy Społecznej Prez. RN m. Łodzi, pragnąc ułatwić inwalidom zdobycie dostępnego dla nich zawodu, organizuje pięciomiesięczny kurs szkolący monterów stacyjnych tele-technicznych.

O przyjęcie na kurs mogą ubiegać się inwalidzi mający poważnie uszkodzone obie nogi (inwalidztwo powyżej 45 proc.), w wieku od 16 do 40 lat. Od kandydatów wymagane jest świadectwo ukończenia 6 kl. szkoły podstawowej.

Na kurs przyjmowani będą wyłącznie inwalidzi, którzy nie korzystali jeszcze ze szkolenia na koszt Państwa.

Ubiegający się o przyjęcie na kurs powinni złożyć do dnia 25 bm. w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej (osoby zamieszkałe poza Łodzią do 20 bm. w prezydium miejscowej rady narodowej) podania oraz wymagane dokumenty.

## Po truskawkach kolej na wiśnie jabłka i gruszki

Kończą się już truskawki i czereśnie. Zjedliśmy ich sporo w bieżącym sezonie, więcej niż przewidywał pierwotny plan zaopatrzenia miasta, ale i tak pozostały jeszcze duże nadwyżki, które skierowano do fabryk przetwórczych.

Natomiast pojawiły się już w sklepach pierwsze wiśnie. Na razie są one jeszcze drogie — kilogram kosztuje 7 do 8 zł., stanieją jednak w przyszłym tygodniu, w środę lub w czwartek, kiedy zaczną nadchodzić większe transporty.

W przyszłym tygodniu spodziewamy się też pierwszych jabłek — papierówek, a jeśli pogoda dopisze to niedługo po tym ukażą się w sprzedaży wczesne gruszki t. zw. „lipcówki". (l)

## W odpowiedzi na listy Czytelników

W odpowiedzi na list Czytelnika krytykującego niedociągnięcia w produkcji mebli, Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego wyjaśnia, że zarząd przedsiębiorstwa CHPD interweniuje i zwraca uwagę na konieczność podniesienia jakości mebli produkowanych przez podległe mu zakłady produkcyjne.

Przedstawiciele CZPD tłumaczą się m. in. trudnościami transportowymi, z powodu czego powstają pewne niedociągnięcia np. brak siatek do łóżek, dostawa stołów rozebranych na części itd. Zarząd Przedsiębiorstwa CHPD wyda polecenie podległym placówkom, aby stoły były ostatecznie zmontowane na miejscu sprzedaży.

Triumf polskiego robotnika, technika i inżyniera

# Produkcja nowego leku

## rozpocznie się w Zgierskich Zakładach Przemysłu Chemicznego

## Preparat PAS stanie się masowym środkiem walki z gruźlicą

Zaczęło się to jeszcze w r. 1949. Pewnego dnia personel laboratorium chemicznego przy zakładach „Boruta" w Zgierzu otrzymał alarmujący list od pracownika tej fabryki dr Pastora, przebywającego na leczeniu w sanatorium w Tuszynku, z prośbą o zrobienie próbek leku przeciwgruźliczego PAS. Preparat ten był wówczas jeszcze mało znany i trzeba przyznać, że pracownicy laboratorium nie bardzo wiedzieli jak zbudowane są jego zasadnicze składniki.

Specjalnie zajęła się tą sprawą inż. Softówna, a że prawie jednocześnie zakład otrzymał polecenie przeprowadzenia prób z PAS-em od władz nadrzędnych, praca poszła pełną parą.

### UPORCZYWE POSZUKIWANIA PRZYNOSZĄ REZULTATY

Zadanie nie było łatwe. Nie znano bowiem nie tylko składników tego preparatu, ale nie wiedziano też wiele o metodzie jego otrzymywania, o sposobach produkcji itp. Całymi dniami i nocami inż. Softówna, inż. Walewski i inni nasi technicy szperali wśród książek, ślęczeli nad probówkami.

Laboratorium żyło PAS-em. Znano co prawda produkcję podobnego preparatu t. zw. PAS 2-5, jednakże wiadomo było, że nie jest skutecznym środkiem leczniczym, takim jakim był poszukiwany PAS 2-4, różniący się od poprzedniego inną budową składników.

Doświadczenia trwały długie miesiące. Wiele razy zdawało się, że wysiłki naszych inżynierów już przyniosły rozwiązanie. Niestety, jakiś nieznaczny błąd niweczył wielotygodniowe poszukiwania.

Wśród pracowników laboratorium powoli wkradało się zwątpienie czy w ogóle znajdzie się rozwiązanie tego problemu. Jednakże inż. Softówna nie ustępowała i wreszcie po wielu miesiącach prób i doświadczeń otrzymano małą ilość drogocennego proszku. Był to PAS 2-4.

### SKUTECZNY LEK

Teraz przystąpiono do prób półtechnicznych t. zn. rozpoczęto doświadczalną produkcję w aparatach na halach fabrycznych.

Po wielu tygodniach uciążliwego śledzenia za procesem produkcyjnym i te próby przyniosły zwycięstwo naszym inżynierom. Wyprodukowany półfabrykat oczyszczono i przesłano do sanatorium w Tuszynku — dla zastosowania. Odpowiedź sanatorium przeszła wszystkie oczekiwania: preparat był doskonały i skutecznie zwalczał pewne przypadki gruźlicy.

Prace laboratoryjne zostały ukończone i można teraz było przystąpić do masowej produkcji.

### POWSTAJE NOWA FABRYKA

Robota poczęła palić się w rękach. Socjalistyczne tempo pracy i rozmach z jakim przystąpiono do sporządzania projektu budowy specjalnego oddziału produkcyjnego PAS-u szły w parze z entuzjazmem robotników, którzy wznosili mury wielkiego bloku. Jednocześnie dzień w dzień przychodziły części olbrzymiej aparatury wykonanej całkowicie rękoma polskich robotników.

Jeszcze kładziono ostatnie cegły, jeszcze nie było nawet dachu, a już kierownik montażu ob. Brzozowski przystąpił do zakładania aparatury. Wtaczano olbrzymie, wytrzymałe na ciśnienie kadzie, przeprowadzano dziesiątki rur, ustawiano zbiorniki.

Z godziny na godzinę zmieniała się sytuacja na budowli. Tam, gdzie jeszcze wczoraj leżały stosy cegieł, dziś stawia się olbrzymie stalowe aparaty, gdzie rano nie było jeszcze stropu, po obiedzie montuje się żelazne baseny.

### WYŚCIG MONTERÓW Z BUDOWLANYMI

Czyż zresztą może być inaczej jeśli pracują tutaj tacy ludzie jak brygada monterów: Wesołowski, Kokoszko i Lisewski, którzy wykonują stale 170 proc. normy, jeśli brygada Michałowskiego uruchamia pompownię na 3 dni przed terminem, jeśli zespoły montujące aparaturę „depczą" po piętach robotnikom budowlanym, a ci przeganiają harmonogram i nie dają sobie wydrzeć palmy pierwszeństwa.

Przede wszystkim jednak rej na budowie wodzi, jak tutaj mówią: „człowiek o złotych rękach" — brygadzista ob. Jóźwiak. On też jest wyrazicielem całej załogi kiedy mówi: „22-go lipca ruszymy z PAS-em. Kraj otrzyma nowy, wspaniały lek, który pozwoli skutecznie zwalczać, taką straszliwą plagę, jaką jest gruźlica. To będzie nasz dar w dniu Święta Wyzwolenia, to będzie nasza odpowiedź podżegaczom wojennym".

Olbrzymi plac budowy tętni pracą. Stukają młotki, trzaska płomień aparatu spawalniczego. Jak Polska długa i szeroka widzimy podobny widok. Wszędzie powstaje nowe, lepsze życie. Wszędzie powstaje socjalizm!

## W wiejskiej spółdzielni



**W okresie żniw zaopatrzenie spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" zostało znacznie zwiększone. Chłopi, pracujący przy żniwach, będą mogli bez żadnych opóźnień zaopatrzyć się we wszystkie artykuły codziennego użytku, jak również w drobny sprzęt pomocniczy, potrzebny przy żniwach. Na zdjęciu: W spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" w Godzianowie koło Skierniewic panuje ożywiony ruch.**

Jeszcze nie jest za późno!

## Sukcesy ogółu włókniarzy

### powinny być przykładem dla ZPB im. Róży Luksemburg

W licznych zakładach przemysłowych na terenie kraju wre wytężona walka o zwycięskie wykonanie zobowiązań, podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski. Załogi robotnicze nie szczędzą wysiłków, aby godnie powitać nowymi osiągnięciami produkcyjnymi siódmą rocznicę Manifestu Lipcowego.

Są jednak niestety i takie zakłady, które sprawę zobowiązań lipcowych z tych czy innych powodów zaniedbały.

Należą do nich np. ZPB im. Róży Luksemburg w Łodzi, gdzie na skutek ospałości rady zakładowej, organizacji partyjnej i dyrekcji dopuszczono do bardzo poważnych błędów.

Po pierwsze trzeba stwierdzić karygodny brak kontroli wykonania zobowiązań indywidualnych. Do dnia 12 b. m. nie było w zakładach im. Róży Luksemburg żadnych obliczeń, które by pozwoliły skontrolować wyniki pracy poszczególnych robotników, biorących udział w Czynie Lipcowym. Po prostu zapomniano o sprawie, która jest dzisiaj chyba najważniejsza.

Tkaczka Irena Adamska zobowiązała się wykonywać swą bazę akordową w 86,4 procent, a w pierwszej dekadzie b. m. uzyskała tylko 81,3 procent. Podobnie nie dotrzymują swych postanowień inne tkaczki — Leokadia Sawicka, Zofia Gajda, Stanisława Iszler...

Jeszcze gorzej przebiega realizacja zobowiązań w przędzalni. Większość prządek zamiast podwyższyć wykonanie baz, nie osiąga nawet poziomu z poprzedniego miesiąca. Na przykład ob. Helena Gruszczyńska osiągała w czerwcu 125,3 procent bazy, a teraz wyrabia znacznie mniej — 121,6 procent. To samo jej towarzyszki — Stanisława Jarosz, Irena Moczydłowska i in.

Poprzestańmy na przytoczeniu tych faktów. Wystarczają one w zupełności, aby dojść do wniosku, że ZPB im. Róży Luksemburg zawiodły, jak na razie, pokładane w nich nadzieje. Mamy tutaj do czynienia z typowym wypadkiem samouspokojenia ze strony ogniw związkowych i partyjnych, jak również kierownictwa tych zakładów. Załoga pracowała w pierwszym półroczu b. r. wzorowo. Zdawało się wobec tego, że zobowiązania lipcowe zostaną wykonane... siłą rozpędu. No i popełniono zasadniczą pomyłkę.

Ale nie jest jeszcze za późno. Wyniki za pierwszą dekadę b. m. powinny podziałać jak kubeł zimnej wody na radę zakładową, podst. org. part. i dyrekcję, a także na ogół członków załogi.

ZPB im. Róży Luksemburg mają bowiem wszelkie dane, aby zobowiązania lipcowe zwycięsko i z nadwyżką wykonać! (si)

## Nowe sklepy otwiera MHD w różnych punktach miasta

Nareszcie otwarty będzie na dzień 22-go lipca sklep MHD w bloku Nr. 4 przy ul. Stodolnianej.

* * *

W projekcie na najbliższą przyszłość przewidziana jest budowa kompleksu sklepów MHD w domu przy ul. Piotrkowskiej róg Próchnika. W narożniku urządzi się wejście do dużego oszklonego hallu, z którego prowadzić będą wejścia do sklepów położonych wzdłuż Piotrkowskiej i wzdłuż Próchnika. (z)

Już od 16 bm.

## „Biuro Obsługi Podróżnych"

### zacznie funkcjonować na dworcu Kaliskim

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, pragnąc jeszcze bardziej ułatwić podróżowanie, z dniem 16 bm. uruchamia na dworcu kolejowym Łódź-Kaliska „Biuro Obsługi Podróżnych". Biuro będzie się mieściło w pomieszczeniu informatora.

Zadaniem biura obsługi podróżnych jest nadzór nad obsługą podróżnych w restauracjach kolejowych, opieka nad świetlicami dworcowymi, rozstrzyganie sporów między obsługą kolejową a podróżnymi, przyjmowanie życzeń, zażaleń i uwag odnośnie podróżowania koleją.

Biuro będzie również udzielało informacji w sprawach rozkładu jazdy pociągów, autobusów, rozkładu lotów, komunikacji miejskiej, adresów instytucji, kin, teatrów, hoteli itp.

Specjalną opieką otoczy biuro podróżujące kobiety z dziećmi, współpracując ściśle z izbą dworcową matki i dziecka. Kobiety ciężarne i matki z dziećmi do 4 lat zarejestrowane w izbie dworcowej, będą mogły w biurze nabywać również bilety kolejowe.

Pracownicy biura obsługi podróżnych będą nosili normalne kolejowe mundury z pokrowcami pomarańczowego koloru na czapka oraz białe opaski z czerwoną obwódką z napisem „Biuro Obsługi Podróżnych". (na)

Jutro festyn lotniczy w Helenowie

## Po imprezach zabawa

### Zobaczymy model, który osiąga 100 km. na godzinę

Jutro tj. w niedzielę okręg wojewódzki Ligi Lotniczej w Łodzi organizuje w parku Helenów wielką zabawę lotniczą, połączoną z występami artystów, pokazami sportowymi oraz atrakcjami lotniczymi, jak wzloty balonów wolnych i loty silnikowych modeli latających na uwięzi.

W pokazach tych startować będzie instruktor modelarstwa lotniczego Włodzimierz Bredsznajder z modelem przeznaczonym na Ogólnopolskie Zawody Modelarskie, na których dokona próby pobicia rekordu szybkości. Model jego latając po kręgu osiąga szybkość około 100 km na godzinę.

Program imprezy został tak ułożony, że miłośnicy lotnictwa, sportu i tańca będą mieli możność przyjemnego spędzenia czasu. W zabawie wezmą również udział ulubieńcy Łodzi — Wicek i Wacek, którzy podzielą się z publicznością wrażeniami z lotu samolotem nad Łodzią oraz artyści łódzcy: Sieczkowa, Czarecka, Przybylska, Kolczyńska, Ćwikliński, Darski, Śląski, Pindras.

Należy podkreślić, że MHD zatroszczył się o zaprowiantowanie uczestników zabawy i przygotowuje: kanapki, wędliny, napoje chłodzące i ciastka. Jarosze będą mogli skorzystać z baru mlecznego. „Dom Książki" organizuje szereg stoisk z książkami o treści lotniczej.

Impreza rozpoczyna się o godz. 15. Bilety wstępu w cenie 3 zł. (dla członków L. L. — 2 zł.) są już do nabycia w Miejskim Ośrodku Informacyjnym ul. Piotrkowska 104-a i w biurze Okręgu Ligi Lotniczej ul. 22 Lipca 1-3.

W razie niepogody impreza zostanie przełożona na 29 lipca br.

## Szkoła felczerska czeka na słuchaczy

Z początkiem nowego roku szkolnego na terenie Łodzi zostaje uruchomiona dwuletnia szkoła felczerska.

Absolwenci szkoły uzyskują tytuł felczera. Najzdolniejsi będą mieli możność kontynuowania nauki na skróconych studiach medycznych, po odbyciu 3-letniej praktyki.

Nauka w szkole jest bezpłatna.

# Prasa radziecka o polskich lekkoatletach



Z okazji przybycia do Moskwy lekkoatletów polskich czasopismo „Sowiecki Sport" zamieszcza artykuł, w którym podkreśla szybki rozwój i masowość sportu w Polsce Ludowej. „Sowiecki Sport" publikuje wyniki najwybitniejszych lekkoatletów polskich.

Przybyli do Związku Radzieckiego lekkoatleci polscy — pisze „Sowiecki Sport" — to młodzież w wieku od 16 — 25 lat, większość z nich niedawno ukończyła egzaminy na swych uczelniach.

W trójmeczu lekkoatletycznym, który odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 lipca między reprezentacjami ZSRR, Polski i Rumunii wezmą udział najwybitniejsi lekkoatleci, wśród których znajdują się: mistrzynie świata Andrejewa, Smiernickaja, Dumbadze oraz mistrzowie Europy Litujew i Szczerbakow.

„Sowiecki Sport" zamieścił również zdjęcia lekkoatletów polskich przybyłych do Moskwy.

Tegoroczne spotkanie lekkoatletów ZSRR, Polski i Rumunii budzi ogromne zainteresowanie i przyczyni się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni między sportowcami tych krajów.

## Doskonałe wyniki na bieżni moskiewskiej

Na zawodach w Moskwie lekkoatleci radzieccy pobili dwa rekordy światowe. W biegu na 3.000 m z przeszkodami Kazancew uzyskał czas 8:49,8 min., lepszy od dotychczasowego rekordu świata Elmstera (Szwecja) o 9,8 sek.

W biegu sztafetowym kobiet 3x800 m zawodniczki Dmitruk, Sołopowa i Pomagajewa pobiły rekord świata, należący również do sztafety radzieckiej, uzyskując czas 6:44,8 min.

Ponadto na tych samych zawodach padły dwa rekordy krajowe. W biegu na 200 m Sucharew uzyskał czas 21,4 sek., a sztafeta 4x800 m w składzie Susłow, Archarow, Czewgun i Modej osiągnęła 7:31,2 min.

## TEATRY

**NOWY** — Opera Śląska — „CASANOWA" — godz. 19. (zakupione przez ORZZ).

**Powszechny** — „JACHT PARADISE" — godz. 19.15.

**Mały** — „WODEWIL WARSZAWSKI" (Śluby murarskie), — godz. 19.30.

**Muzyczny** — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.

Pozostałe teatry nieczynne.

**Cyrk Państwowy nr 3** (Pl. Niepodległości) codziennie godz. 19.30 program atrakcji, w soboty, niedziele 2 przedstawienia — godz. 15.30 i 19.15.

## KINA

**ADRIA** — nieczynne.
**BAJKA** — Poszukiwacze złota — 18, 20.
**BAŁTYK** — Ostatni wystrzał — 16, 18, 20.
**GDYNIA** — Program rozmaitości — 17, 18, 18, 20, 21 — Program dla najmłodszych — 16.
**MŁODA GWARDIA** — As wywiadu — 16, 18, 20.
**MUZA** — Nicholaus Nickleby — 20.
**POLONIA** — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16.30, 18.30, 20.30.
**PRZEDWIOŚNIE** — „S. O. S." — 18, 20.
**REKORD** — Zakazane piosenki — 18, 20.
**ROBOTNIK** — Wesołe zawody — 18, 20.
**ROMA** — Król Lavra — 18, 20.
**STYLOWY** — Moja miła — 18, 20.
**ŚWIT** — Rodzina Artamanowych — 18, 20.
**TATRY** — Zasadzka — 16, 18, 20.
**WISŁA** — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16, 18, 20.
**WŁÓKNIARZ** — Ostatni wystrzał — 16.30, 18.30, 20.30.
**WOLNOŚĆ** — Nieczynne z powodu remontu.
**ZACHĘTA** — Wiosna w Sakenie — 18, 20.

# Sportowcy postanawiają: zmienić styl pracy!



## Do popełnionych błędów trzeba umieć się przyznać

### W trosce o czystość szeregów zawodniczych i działaczy

**Sprawozdanie z wczorajszej narady aktywu sportowego z terenu województwa i Łodzi związanej z zajściami radomszczańskimi zaczniemy od... końca. Mianowicie od stwierdzenia członka Prezydium GKKF, ob. Dołowego w podsumowaniu dyskusji, że „w obradach brak było budującej samokrytyki".**

**Istotnie. O ile od słów krytyki, nota bene słusznej, aż się po prostu „ściany trzęsły", o tyle samokrytyki nie tylko się nie słyszało, ale nawet nie wyczuwało. I to od przemówień poszczególnych delegatów terenowych począwszy, na referacie przewodniczącego WKKF skończywszy.**

**Szkoda wielka. Przyznanie się do błędów, uświadomienie sobie niewłaściwej linii dotychczasowego postępowania — byłoby motorem, dzięki sile którego praca poszczególnych organizacji sportowych potoczyłaby się innymi torami niż do tej pory i dałoby gwarancję, że w terenie uczyni się wszystko, by w zarodku wypalić zło, sprzyjające takim wypadkom, jakie miały miejsce w Radomsku.**

**W jakim świetle na przykład stawia siebie WKKF, skoro o sprawach, których powinniśmy się dowiedzieć z ust jego przedstawicieli, słyszymy z przemówień dyskutantów?**

**Chowanie głowy w piasek do niczego dobrego nie prowadzi. Popełniło się błędy — trzeba umieć się do nich przyznać i śmiało, po proletariacku je napiętnować!**

**A błędów tych było sporo. Ma je na sumieniu nie tylko zresztą WKKF. Obciążają one również pracę poszczególnych działaczy sportowych i terenowych organizacji sportowych.**

**Pocieszającym objawem jest jednak to, że nasi aktywiści sportowi wzięli sobie sprawę zajść radomszczańskich poważnie do serca, że wykazują wielką troskę o czystość szeregów polskiego sportu. Troska ta pozwoli im poświęcić się pracy na niwie sportowej z całym zapałem, na jaki tylko stać człowieka, świadomego konieczności zmiany stylu pracy w sporcie.**

**Będą oni musieli przede wszystkim zwrócić szczególną uwagę na działalność wychowawczą we wszystkich bez wyjątku klubach i kołach. Na odpowiednim poziomie postawiona i sytematycznie prowadzona praca ideologiczna wśród zawodników i działaczy postawi sport województwa łódzkiego na zdrowych i mocnych nogach. A tego wszyscy pragniemy.**

**Zniknąć też musi w klubach zainteresowanie wyłącznie dla sekcji wyczynowych, wypaczające linię kultury fizycznej. Podstawą wszelkiej działalności sportowej winno się stać jak największe umasowienie sportu, bazującego na dziedzinach wchodzących w ramy SPO. Zrzeszenia większą niż dotąd opieką muszą otaczać przyfabryczne i szkolne koła sportowe.**

**Oddzielny odcinek stanowi wieś. Karygodny brak zainteresowania Ludowymi Zespołami Sportowymi musi zniknąć z ogniw Związku Samopomocy Chłopskiej, odpowiedzialnego za stan kultury fizycznej i sportu w ośrodkach wiejskich. Pracy w tych ośrodkach jest na niwie sportowej dużo, lecz błądzące po omacku LZS-y nie są w stanie podołać jej bez pomocy organizacji społecznych, sprawujących nad nimi opiekę. Jak dotąd, opieka to tylko na papierze.**

**Uchwalona wczoraj przez aktyw sportowy rezolucja mówi m. in., że w trosce o podniesienie poziomu moralnego w sporcie realizować się będzie konsekwentnie uchwały Prezydium GKKF, że poprowadzi się systematyczną pracę ideowo-wychowawczą we wszystkich organizacjach sportowych, że zwiększy się ilość wyjazdów robotniczych ekip sportowych do LZS-ów w celu przeprowadzania norm na SPO, że pracę wszystkich organizacji sportowych oprze się na jednolitym systemie wychowania fizycznego, że zwiększy się czujność klasową poprzez dokładne przeanalizowanie pracy wszystkich zarządów organizacji k. f., a opierając się na przykładzie przodującej kultury fizycznej ZSRR będzie się pogłębiać i doskonalić w szeregach zawodników i działaczy wiadomości fachowe.**

**Rezolucja jest więc wszechstronnym planem pracy na najbliższą przyszłość. Trzeba tylko, aby wszyscy zawodnicy i wszyscy działacze uważali ją za obowiązującą, a co za tym idzie — postanowienia jej i wytyczne rzeczywiście wprowadzali w czyn. (kl)**

## Jednak Włókniarz Ib... Depesza z GKKF przesądziła o sprawie

**Wczoraj rano do zarządu Włókniarza nadeszła depesza następującej treści: „ZKS Włókniarz Ib gra o wejście do drugiej ligi. GKKF".**



**Tym samym więc „sprawa Włókniarz Ib — Budowlani" została definitywnie rozstrzygnięta. Pierwszy swój mecz w ramach rozgrywek o wejście do II ligi łodzianie rozegrają w Białymstoku już jutro, tj. 15 bm., z tamtejszymi Budowlanymi.**

## Tylko tą drogą! „Soboty bokserskie"

„Czwartki bokserskie" zainicjowane przez „Bawełnę" zdobyły już w Łodzi prawo obywatelstwa. Co więcej, śladami łódzkiego klubu poszedł obecnie Włókniarz z Rudy Pabianickiej, organizując u siebie podobne imprezy, z tą tylko różnicą, że w soboty.

Odbywają się one o godz. 18 w ogrodzie przy ZPB im. Armii Ludowej (Pabianicka 184-6) bez względu na pogodę.

## Młodzież pływacka na obozie pod Łodzią



Pływacy łódzkiego Włókniarza wyjadą wkrótce na obóz kondycyjno-treningowy, który zostanie zorganizowany w dniach od 1 do 31 sierpnia na Wiśniowej Górze.

Pływacy zamieszkają w namiotach i będą mieli do swej dyspozycji tamtejszy basen.

## Piłkarze Gwardii spotkają się w Sieradzu z mistrzem powiatu — tamtejszą Unią



Piłkarze łódzkiej Gwardii wybierają się na jutrzejszą niedzielę do Warty koło Sieradza, a o godz. 18-ej rozegrają w Sieradzu towarzyskie spotkanie z miejscową Unią, mistrzem powiatu.

Łodzianie wyjeżdżają w składzie — Zieliński, Szymczak, Grzybowski, Zbiorczyk, Kamiński, Błaszczyk, Ochrym, Korpalski, Pankowski, Rączko, Bassi, Różański, Pawlak. Zbiórka o godz. 6-ej w ośrodku.

## Pomagają budować Teatr Narodowy Trójmecz siatkówki

**Aby zasilić Fundusz Budowy Teatru Narodowego w Łodzi, koła sportowe przy Banku Rolnym, teatrze „Lutnia" oraz Straży Ogniowej postanowiły rozegrać trójmecz siatkówki męskiej, który odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 15 na boisku sportowym teatru „Lutnia".**

## Na boisku Włókniarza gościmy dzisiaj ligowych piłkarzy stołecznego Kolejarza



Dzisiejszy mecz ligowy łódzkiego Włókniarza z warszawskim Kolejarzem rozpocznie się punktualnie o godzinie 17,30. Poprzedzi go przedmecz juniorów Włókniarza i Spójni o godz. 16-ej.

## Łeb w łeb... Różni ich tylko stosunek bramek

W meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR drużyna CDSA pokonała moskiewskiego Spartaka 1:0. Zespół CDSA ma obecnie jednakową ilość punktów z Dynamem tyfliskim, a mianowicie 26 po 17 grach, jednak gorszy stosunek bramek.

O 5 punktów mniej posiada trzeci w tabeli Górnik (Stalino).

## Coraz więcej ludzi na boisku „Bawełny" Dlaczego jednak Stal i Budowlani zapominają o „czwartkach"?

Ostatni „czwartek bokserski" ściągnął na boisko Bawełny największą dotąd ilość zawodników. Ze względu jednak na niepewną pogodę odbyło się „tylko" 12 spotkań, w których osiągnięto następujące rezultaty:



w muszej — Góralski (Spójnia Kutno) pokonał Ambroziewicza (Gwardia), w koguciej Minkuszek (Sp. Kutno) wygrał przez t. k. o. w II starciu z Potockim (Ogniwo), a Morawski (Wł. Łódź) pokonał Forysińskiego (Widzew).

w piórkowej Rosiak (O) wygrał z Jezierskim (W), Mościpan (Sp. Kuno) z Sobolewskim (Wł. Ozorków), a Kęcerski (Bawełna) z Truszkowskim (Wł. Oz.).

w lekkiej Klonowicz (Gw) pokonał Chrzanowskiego (W), w lekkopółśredniej Cyran (Wł. Oz.) wygrał przez t. k. o. w III rundzie z Jachnikiem (O) i Wieczorek (O) przez t. k. o. w II starciu z Przychodniakiem (Wł).

w lekkośredniej Szczepocki (Wł) po najładniejszej walce dnia wypunktował Gierońskiego (Gw), w półciężkiej Gieraga (Wł) pokonał Garstkę (O) i w ciężkiej Walaszczyk (B) wygrał ze Słowińskim (Wł).

Imprezy czwartkowe cieszą się coraz większym powodzeniem. Żałować tylko należy, że nie biorą w nich udziału wszystkie kluby z terenu Łodzi. Brak np. zawodników Stali i Budowlanych, które to kluby jakoś nie mogą jeszcze przebudzić się ze „snu zimowego". Tym dziwniejsze, że na „czwartki bokserskie" coraz liczniej nadsyła swych zawodników prowincja. Czyżby więc obsadzenie „czwartków" dla obydwu klubów łódzkich było aż tak trudne?...

## Turniej w Sopocie Makarczyk na 3-cim miejscu

W V rudzie Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie padły następujące wyniki: Gereben (Węgry) wygrał ze Śliwą (Polska), Trojanescu (Rumunia) pokonał Balcarka (Polska), Arłamowski (Polska) przegrał z Hermanem (NRD), Popov (Bułgaria) wygrał z Kochem (NRD), Makarczyk (Polska) zwyciężył Gadalińskiego (Polska) i Platter (Polska) pokonał Ciejkę (Polska).

Partie: Szilagyi (Węgry) — Szabo (Rumunia) i Sebestien (Węgry) — Neykirch (Bułgaria)—zostały przerwane.

Klasyfikacja po V rundzie (liczby w nawiasach oznaczają ilość partii pozostałych do dokończenia):

1) Gereben (Węgry) — 4,5 pkt.,
2) Trojanescu (Rumunia) — 4 pkt.,
3) **Makarczyk Polska) — 3 pkt. (2),**
4) Popov (Bułgaria) — 3 pkt. (1),
5) Sebestien (Węgry) — 2,5 pkt. (2),
6) Szilagyi (Węgry) — 2,5 pkt. (1),
7—8) Herman (NRD) i **Platter (Polska — 2,5 pkt.**



Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-?7, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62.. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111--50 i 1?4-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe. oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-2-765